

SŁOWA ŻYCIA

„Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia” (Flp 4,13)

Są momenty, w których czujemy się zadowoleni, w pełni sił, wszystko wydaje się łatwe i lekkie. Innym razem osaczają nas trudności, które napawają goryczą nasze dni. Mogą być też małe upadki w miłości do osób bliskich, niezdolność do dzielenia z innymi naszego ideału życia. Albo przychodzą choroby, trudności ekonomiczne, rozczarowania w rodzinie, wątpliwości, niepokoje wewnętrzne, utrata pracy, wojna – rzeczywistości, które nas przygniatają i wydają się drogą bez wyjścia. Najtrudniejsze w takich sytuacjach jest to, że czujemy się zmuszeni samotnie stawiać czoła próbom życia, bez wsparcia kogoś, kto byłby zdolny udzielić nam zdecydowanej pomocy.

Niewiele osób, tak jak apostoł Paweł, przeżywało tak intensywnie radości i cierpienia, sukcesy i niezrozumienie. A przecież on potrafił odważnie wypełniać swoją misję, nie upadając na duchu. Czy był super bohaterem? Nie, czuł że jest słaby, kruchy, nieodpowiedni, ale miał pewien sekret, z którego zwierzył się swym przyjaciółom z Filipi:

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia

Paweł odkrył w swym życiu stałą obecność Chrystusa. Także gdy wszyscy go opuścili, nie czuł się nigdy sam: Jezus był blisko niego. To On udzielał mu pewności i popychał go, by szedł naprzód, by stawiał czoła każdej przeciwności. Jezus wszedł całkowicie w jego życie, stając się jego siłą.

Tajemnica Pawła może być również naszym sekretem. Wszystko mogę, kiedy w cierpieniu, choćby jednym, rozpoznam i przyjmę tajemniczą bliskość Jezusa, który bierze na siebie ten ból. Wszystko mogę, kiedy żyję w komunii miłości z innymi, bo wtedy On – jak przyrzekł - przychodzi między nas (por. *Mt 18,20*) i jestem podtrzymywany mocą jedności. Wszystko mogę, kiedy przyjmuję i wprowadzam w czyn słowa Ewangelii: one pozwalają mi dostrzec drogę, którą dzień po dniu mam przebyć, uczą mnie jak żyć, obdarzają mnie ufnością.

Będę miał siłę stawić czoła nie tylko swoim próbom osobistym, czy trudnościom w rodzinie, ale także w otaczającym mnie świecie. Może się to zdawać naiwnością, jakąś utopią, tak ogromne są problemy społeczeństw i narodów. A przecież „wszystko” możemy dzięki obecności Wszechmocnego; „wszystko” i jedynie dobro, które On w swej miłosiernej miłości pomyślał dla mnie i dla innych przeze mnie. A jeśli nie spełnia się to natychmiast, możemy nadal wierzyć i ufać planowi miłości Boga, który ogarnia wieczność, że z pewnością się to wypełni.

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia

Wystarczy pracować „we dwoje”, jak uczyła Chiara Lubich: „Nie mogę w tym przypadku nic zrobić dla tej drogiej mi osoby chorej czy w niebezpieczeństwie, w tej pogmatwanej sytuacji... Zatem zrobię to, czego Bóg chce ode mnie w tej chwili: będę

dobrze się uczyć, dokładnie zamiatać, dobrze się modlić, dobrze opiekować się moimi dziećmi... A Bóg pomyśli o rozplątaniu tego kłębaka, pocieszeniu cierpiącego, o rozwiązaniu nieprzewidzianej sytuacji. Jest to praca we dwoje w doskonałej komunii, która wymaga od nas wielkiej wiary w miłość Boga do swych dzieci. To wzajemne zawierzenie sprawia cuda. Zobaczymy, że tam, gdzie my nie mogliśmy dotrzeć, dotarł Ktoś Inny, kto dopomógł więcej i o wiele lepiej niż my”¹.

o. Fabio Ciardi OMI

1. Chiara Lubich, *Charyzmat jedności*, Fundacja Mariapoli, Wydawnictwo M, Kraków 2007, s. 115.